Nr. 141. We Lwowie, — Czwartek dnia 23. Czerwca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.

kwartalnie:
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

W czasie od 1. lipca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 22. czerwca.

Z upragnieniem wyglądają pisma teutońskie jakiej wiadomostki o zaburzeniach porządku i spokoju publicznego w Pradze, a niemniej tęsknie wyglądają ich pisma półrzędowe, aby módz *ex post* dowodzić, że dyrekcja policji miała rację, zakazując pierwotnie zamierzonego obchodu praskich uroczystości „sokolich.“ Ale wszystko zawodziło. Nawet ultrateutoni prascy, nawet bursze akademiccy nie wyzywali Czechow, poczem by ktoś mógł „ocalać zagrożony porządek publiczny.“ Nareszcie tedy mogła *Stara Presse* podać następujący telegram z Pragi d. 20. bm.:

„Koło teatru czeskiego, który dzisiaj odwidzali sokoły amerykańscy, zebrał się o godz. 7. wieczór wielki tłum, który „Hej Slovane“ (na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła“) i inne pieśni narodowe śpiewał i nadciągających gości amerykańskich hucznie witał. Dr. Cziżek wyszedł na rampę koło teatru i wezwał tłum do rozejścia się. Śpiewając odeszli zebrani ulicą Ferdynandowską. Koło niemieckiej czytelni akademickiej rozeszła się pogłoska, że z jednego okna sykano. Tłum przystanął groźnie, i zaledwo udało się licznie zebranej policji spowodować go do rozejścia się.“

Nadchodzi drugi telegram, ale co donosi? Oto, że „o godz. 10. wieczór ponowiły się demonstracje pod teatrem. Liczny tłum śpiewał „Kde domov muj“ i odprowadzał gości amerykańskich do Besedy. Koło Urszulanek wystąpił znowu dr. Cziżek i wezwał ludzi, aby po tylu manifestacjach miłości dla braci amerykańskiej oddalili się przecie do domu. Tłum natychmiast usłuchał“.

Dr. Rieger znowu jak zeszłego roku mocno zapadł na oczy — ale niebezpieczeństwa nie ma.

Podczas gdy „tłum“ czeski, ten tłum namiętny, składa dowody imponującej karności, młodoczesi dalej wyprawiają burdy. Poseł Hajek zwołał do Zofinu (w Pradze) wiec wyborczy. Sprawozdanie jego przyjęto z oklaskami do wiadomości, ale gdy przyszło do dyskusji, garstka młodoczechów tak wielkie wyprawiała burdy, że przewodniczący napróżno wzywając kilkanaście razy do szanowania wolności mowy i do przyzwoitości, ujrzał się zmuszonym zamknąć zgromadzenie.

Walny wiec młodoczeski pod górą Rzipem odbył się. Miało zebrać się do 20.000 uczestników — tak zapewniają *Nar. Listy.* Krzyczano do woli „hańba“ Riegerowi, klubowi czeskiemu i Madiarom. Dr. Gregr wsiadł na klerykałów, feudałów, klub czeski, który się nawet nie domaga koronacji cesarza na króla czeskiego, tudzież na Madiarów, i oświadczył, że już nie wróci do klubu czeskiego — a dep. hr. Kannic zapewnił, że on, tudzież pp. Engel i Waszaty wytrwają przy Gregrze. Jakiś p. Janovsky żądał utworzenia osobnego państwa Czeskiego w obrębie Austro-Węgier, czego jeżeli Czesi nie otrzymają, to odrzekną się monarchii austro-węgierskiej i oprą o „wielką Słowiańszczyznę“. W rezolucji zarzucono klubowi czeskiemu, że zasady autonomii, federalizmu i wolności zdradził, a interesa narodu swoją niezręcznością i niedbalstwem zaprzepaścił itd.

Zapowiedział też dr. Gregr, że następny wiec młodoczeski odbędzie się na granicy języka czeskiego i niemieckiego, i że na ów wiec także Niemców zaprosi!

Politik oświadcza, że rezolucja rzipska jest postępkiem najbezwstydniejszym i najbrutalniejszym, jakiego kiedykolwiek ludzie niedojrzali, niemający żadnej zasługi około sprawy publicznej, dopuścili się względem wypróbowanych patrjotów i ozdób narodu, względem posłów wyszłych z wolnych wyborów. I dokąd też zaszlibyśmy, zapytuje *Politik*, gdyby się takie zwyczaje anarchistyczne przyjęły w naszym zewsząd zagrożonym narodzie?

Pisma centralistyczne zapewniają, że Rada państwa zbierze się we wrześniu na cztery tygodnie, aby uchwalić prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1888 i wybrać członków do delegacyj wspólnych; będą jej też przedłożone ustawy cukrownicza i gorzelana. Do końca listopada obradować będą delegacje wspólne, którym ministerstwo wojny wiele ważnych spraw przedłoży. Dopiero w grudniu zbiorą się sejmy, a w drugiej połowie stycznia znowu się zejdzie Rada państwa.

Ze Steyr (gdzie fabrykują nowe karabiny) donoszą, że kontrakt między rządem węgierskim a berlińską firmą Löw i Sp. względem założenia fabryki broni (wojskowej) we Węgrzech będzie już temi dniami podpisany, i że jakieś konsorcjum berlińskie zamierza nabyć fabrykę broni w Steyr. Jestto rzeczą nieprawdopodobną, aby całą fabrykację broni wojskowej w Austro-Węgrzech oddano na łaskę Niemców z Rzeszy.

Z Węgier słychać o dalszych zwycięstwach stronnictwa liberalnego czyli ministerjalnego w wyborach. O bójkach mało słychać. Tylko w Szabadce mieli „umiarkowani“ widłami i hakami napaść na „liberałów,“ którzy jednak laskami i kołami się obronili. Ma być 20 do 30 osób rannych.

Podając wczoraj straszliwe wiadomości z Duna-Szerdahely, przez żydów rozpuszczone, mieliśmy aż nadto rację, przypuszczając, że to same kłamstwa. I tak podaje telegram *Pester Lloyda*: „Rzecz się miała całkiem inaczej. Urzędowo skonstatowano, że pożar wybuchł na 24 godzin przed wyborami i zniszczył 60 domów, przeważnie słomą krytych. Wybory odbyło się spokojnie, tylko adwokata Zipsera, który jest nielubiany dla swego wyzywającego postępowania, pobito i w błoto wtrącono. Zresztą nikomu ani włos z głowy nie spadł. Burmistrz zażądał pomocy wojskowej — ale wszędzie zupełny spokój panuje“. Z Preszburga zaś donoszą do *P. Ll.*, że żądanego do Duna-Szerdahely wojska nie wysłano, gdyż spokój jest przywrócony“.

Onegdaj odbyły się w Kroacji wybory w jedynym zaległym okręgu. Opozycja usiłowała tam wszelkiemi siłami przeprowadzić wybór p. Derencina, byłego dyrektora wydziału (niby ministra) sprawiedliwości, który upadł był w Zagrzebiu. Ale i w Ozali upadł, i wybrany został kandydat stronnictwa narodowego.

Z Belgradu piszą do *Polit. Corresp.* „Kardynalną kwestją chwili obecnej jest stanowcze uregulowanie serbskich finansów państwowych i rewizja konstytucji. Pierwszej z nich nie mógłby pominąć żaden gabinet, z jakiegokolwiek bądź pochodziłby obozu politycznego. Deficyt w budżecie stanowi stałą rubrykę, którą koniecznie usunąć należy, jeśli wypłacalność państwa ma spocząć na trwale ubezpieczonej podstawie. W kołach, mających styczność z rządem, hołdują zasadzie oszczędności w następujących gałęziach administracji: departament wojenny, zarząd ogólny, sądownictwo i dyplomacja. Za punkt wyjścia służy przypuszczenie, że możnaby oszczędzić około trzech milionów fr. w budżecie wojny; w sprawach wewnętrznych 1·5 a w zagranicznych 0·5 milionów. Osiągniętą w ten sposób oszczędnością — tak sądzą przynajmniej — możnaby na zawsze położyć tamę wlokącemu się z roku na rok deficytowi.

Co się tyczy rewizji konstytucji, to kwestja ta stoi — jak wiadomo — od r. 1881 na porządku dziennym urzędowej i publicystycznej dyskusji. Według ustaw konstytucyjnych, muszą dwie prawodawcze skupczyny zatwierdzić dotyczący, z inicjatywy rządu przedłożony wniosek pierwej, nim go zatwierdzi i do rewizji konstytucji przystąpi wielka skupczyna, jako właściwa konstytuanta. Warunkowi temu odpowiedziały już skupczyny w r. 1881 i 1882, nie zachodzi zatem żadna przeszkoda odwołania się do ostatniej, decydującej instancji, t. j. do wielkiej skupczyny. Odgrywa ona ważną rolę w państwowym ustroju Serbii. W skład jej wchodzi 600 deputowanych, wyszłych z wolnych wyborów, a rząd niema nawet prawa mięszać się do wyboru prezydjum. Otóż taka to skupczyna ma być celem przeprowadzenia rewizji konstytucji zwołaną w jesieni do Niszu, albo do Kragujewacu. Słychać, że co do zmiany t. zw. magna charta, zamierza ją przeprowadzić w kierunku liberalnym koalicyjny obecny gabinet. Przyszłość okaże, czy przy tej sposobności zdołają przeprowadzić radykaliści swój program, sięgający daleko poza granicę liberalizmu.“

Pismo urzędowe serbskie *Nowa Ustawnost* podobnie jak i radykalny *Odiek* uspakajają ciągle Austrję, iż nowy gabinet serbski nie nosi się wcale z nieprzyjaźnemi dla niej zamiarami, a *Budapest. Corr.* trwa stanowczo przytem, że jedynym powodem powołania Risticza do władzy były tylko kłopoty finansowe, którym Garaszanin nie był w stanie zaradzić. „Rozszerzone powszechnie mniemanie — pisze półurzędowy organ węgierski — że Risticza popiera królowa Natalia, jest błędne. Królowa widzi w Risticzu swego największego nieprzyjaciela osobistego, któryby zawsze był gotów poświęcić ją, gdyby król domagał się rozwodu, a na co Garaszanin nigdyby się nie zgodził“.

Król Milan ma być wielce rozdrażniony i chory i wybiera się na jakiś czas do Gleichenbergu.

Pomiędzy urzędowemi a nieurzędowemi relacjami o zdrowiu cesarza Wilhelma zachodzi bardzo znaczna różnica. Że zaś prawie przesądnie wiążą z życiem cesarza niemieckiego sprawę pokoju lub wojny, przeto szanse tego życia stoją dziś na porządku spraw politycznych Europy. Prywatnie donoszą z Berlina co następuje: Cesarza opanowuje niepokojąca senność. Lekarze starają się wszelkiemi środkami podbudzać siły żywotne cesarza Wilhelma, aby tę senność usunąć. Warty pałacowe pełnią służbę bez muzyki. Werandę pałacową rozszerzają, aby można pacjenta na świeże powietrze wynosić. O podróży cesarza do Ems nie ma obecnie ani mowy.

Omawiając uwięzienie wrocławskiego posła Kraekera i medycyniera Markuse, pisze *Pfälzer Courr.* a za nim berliński *Tageblatt* co następuje: „Markuse należał do tajnego stowarzyszenia, które po największej części składało się ze studentów Polaków, Rosjan, Francuzów i Alzatczyków, a główną swą siedzibę w Wrocławiu miało. Gdy Markuse spostrzegł, że władze są na śladzie owego tajnego stowarzyszenia, uciekł ztamtąd i przybył w niedzielę do Würcburga, gdzie go w poniedziałek policja w jednym z hotelów znalazła. Aresztowanie jego zostało zarządzone przez prokuratorję wrocławską. W jego kufrze podróżnym znaleziono mnóstwo przeróżnych pism buntowniczej treści i plany (czego, nie powiedziano), nadto sześciorurkowy nabity rewolwer“.

Nie wchodzimy w istotę całej tej sprawy, bliżej nam zresztą nieznanej, wskazujemy tylko, że gdzie tylko coś rewolucyjnego się stanie, zaraz Niemcy wyprowadzają na jaw „Polaków i Alzatczyków“. Snać potrzeba im tego na zagłuszenie własnego sumienia, zaniepokojonego „legalnemi“ gwałtami, których się na Polakach i Alzatczykach dopuszczają. Słusznie pisze z tego powodu *Dziennik Posnański*: „Jestto znów naturalnie wybryk nienawiścią przeciw nam zionącej fantazji semicko-teutońskiej. Wogóle jest ciekawym ów bigos hultajski, z jakiego sobie semicki organ (*Tageblatt*) ów wrocławski spisek gotuje: Polacy, Rosjanie, Francuzi i Alzatczycy — wszystko to razem na uboczu wrocławskiem. Wygląda to wszystko nieco bajecznie, a jeżeli w owym składzie spiskowych żywiołów co uderza, to chyba tylko jeszcze według znanej recepty roku 1848 nieobecność żydów. Ich jednakże, mimo zdradzającej żydowskie pochodzenie nazwy Markusego, opuszcza semicki organ z bardzo naturalnych powodów. Niechajby tylko przynajmniej Polakom dał w swych kłamstwach pokój!“

Pierwotnym zamiarem gabinetu Rouviera było jak wiadomo: odroczyć jak najrychlej posiedzenia Izb, uchylić się od ataków radykałów i zyskać czas na stosowne skonsolidowanie wewnętrznych stosunków. Tymczasem z Paryża dochodzi wiadomość, że Izby dopiero wtedy skłonne będą zamknąć sesję, gdy im gabinet przedstawi szczegółowo swój program polityczny. Większość republikańska nie chce więc przystąpić do uchwalenia pewnych naglących ustaw podatkowych, których rządowi koniecznie przed zejściem się rad departamentalnych w sierpniu potrzeba, dopóki rząd polityki swojej jasno nie wyłuszczy. Nie ma jeszcze tylko na to zgody, czy enuncjacja rządu nastąpić ma wprost na interpelację, czy przy jakiej innej sposobności. Partje monarchiczne chełpią się, iż mają zabezpieczone wpływy na gabinet obecny, więc stronnictwom republikańskim zależy wielce na tem, ażeby jeszcze przed ferjami stanęła rzecz jasno, o ile nowy rząd chce i będzie się na monarchistów oglądać.

Do tego wszystkiego przyłącza się rozdrażnienie, wywołane w Paryżu wyrokiem lipskim. Zdaje się, że radykaliści zechcą z tego skorzystać, ażeby uderzyć nietylko na rząd, ale także wprost na prezydenta, pomawiając go o zbyteczną uległość względem Niemiec.

W piątek ma się odbyć zgromadzenie ligi patrjotów z powodu lipskiego procesu, a Rada miejska zawezwała prefekta, aby odpędził zatrudnionych Niemców. W kołach politycznych przewidują, że jeśli rozdrażnienie to przeniesie się między deputowanych, może przyjść do rozwiązania Izby.

Porta jest z powodu konwencji, zawartej z Anglią o Egipt, ze wszystkich stron i to wprost w przeciwnych kierunkach naciskaną. Z jednej strony poseł francuski i Nelidow nie chcą dopuścić, aby sułtan konwencję ratyfikował; Nelidow, jak zazwyczaj, nagli przytem o wypłatę zalegających rat kontrybucji wojennej; tymczasem ambasador White, jak donoszą z Konstantynopola, miał zagrozić wyjazdem, gdyby sułtan z ratyfikowaniem konwencji się ociągał. Wszystko to doprowadza do takiego zamieszania w gabinecie tureckim, że *Temps* przewiduje rychły tegoż upadek, poczemby znowu Cheireddin-basza przyszedł do władzy.

Kreuz Ztg. dowiaduje się, że lord Salisbury zamierza wysłać okólnik do mocarstw w sprawie egipskiej i zaznaczyć w nim, że właśnie opozycja Francji i Rosji jest najlepszym dowodem, iż utrzymanie zawartej konwencji okazuje się niezbędnem. Gdyby jednakże które z mocarstw miało jeszcze co w formie dodatkowego artykułu do zaproponowania, gotówby był propozycje te wziąść pod rozwagę.

W Konstantynopolu budzi się pewien niepokój z powodu koncentrowania wojsk rosyjskich na granicy armeńskiej, wskutek czego i ruch obcych na kolejach żelaznych został ograniczony.

Sprawa bułgarska.

Na otwarcie wielkiego sobrania udadzą się do Tirnowy sekretarze konsulów obcych mocarstw. Konsulat austrjacki otrzymał już odnośne polecenie.

Paryski *Temps* pisze, że dają się spostrzegać pewne symptomata, iż rejencja bułgarska pragnie się także zwrócić ku Rosji, i że użyje może w tym celu pośrednictwa Risticza. Wobec połowicznego traktowania sprawy bułgarskiej przez gabinet austro-węgierski, przewidywaliśmy niestety możność takiego zwrotu.

Jubileusz Leona XIII.

W roku bieżącym upływa, jak wiadomo, pięćdziesiąty rok kapłaństwa Ojca św. W całym świecie katolickim czynią wierni przygotowania, ażeby rzadki ten jubileusz obchodzić z należną uroczystością. W kraju naszym wystąpił w tej sprawie cały episkopat z wspólnym listem pasterskim. List ten nosi datę jeszcze 4 marca r. b., lecz teraz dopiero zostaje ogłoszonym. Ważnym on jest nie tylko ze względu na swą treść, lecz i na ten rzadki i doniosły fakt, że arcybiskupi i biskupi wszystkich trzech obrządków katolickich położyli swe podpisy na jednym akcie, manifestując swą zgodność i żarliwość w szczególnej czci dla Stolicy apostolskiej.

Z obszernego aktu tego, przeznaczonego dla wszystkich warstw społeczeństwa, a więc spisanego językiem popularnym, omawiającego w sposób szeroki dzisiejsze położenie kościoła i powtarzającego zamiary i powody czci, jaką osobie Ojca świętego złożyć należy, powtarzamy tu najgłówniejsze ustępy.

Po omówieniu prześladowań, którym kościół za naszych czasów ulega, i podniosłem ocenieniu długiego pontyfikatu Piusa IX., tak dalej mówi list pasterski:

„Na tronie Piotrowym posadziła Opatrzność Boska w tych tak trudnych a ciężkich dla Kościoła czasach męża niezwykłej miary; męża wielkiego rozumu i wielkiego serca; męża pełnego mądrości Bożej; męża takiego wdzięku charakteru, takiej słodyczy i łagodności, takiej miłości pokoju i zgody, że od razu temi wielkiemi darami nieba, któremi go Pan jego do tak wysokiego urzędu ubogacił, zadziwił świat i oczy wszystkich przyjaciół i nieprzyjaciół Kościoła zwrócił na siebie. Katolicy wierni wielbili Boga i dziękowali Mu, że w miejsce Piusa powołał na stolicę Piotrową Leona XIII, a wszyscy wrogowie i nieprzychylni Kościołowi od razu zrozumieli, że Bóg jest rzeczywiście z Kościołem swoim, że w trudnych czasach dał mu na wodza i hetmana męża, który sprosta wielkiemu zadaniu swemu, że trudna będzie walka z takim wodzem, który mądrością Ducha św. oświecony, odkrywa wszelkie zasadzki i najskrytsze nawet wybiegi wroga i umie na wszelkie rany i boleści biednej, znękanej ludzkości podać stosowne, skuteczne lekarstwa. Ile ten wódz i naczelny hetman Kościoła, ten nieomylny nauczyciel prawdy objawionej, w krótkim stosunkowo czasie pontyfikatu swego, jątrzących się ran uleczył, ile zdrad piekielnych nieprzejednanych wrogów Boga i zbawienia ludzkości odkrył, ile ojcowskich przestróg z wysokości Stolicy swej apostolskiej państwom i narodom obałamuconym błędami wieku podał, ilu nieprzejednanych swem słodkiem słowem pojednał, ilu potentatów świata tego majestatem słowa powagi i wdzięku charakteru swego do swej czci i uszanowania przywiódł, to zaprawdę trudnoby nam było wszytko tu wyliczyć. Dość będzie przypomnieć, że najpotężniejsi mocarze świata, cesarze wiarą z nim niezłączeni, pod sąd jego rozjemczy swe sprawy oddawali, a roztropnością i mądrością swoją, daną sobie z nieba, potrafił on niejedno złe od Kościoła odwrócić, niejeden ciężki cios jemu zadany odeprzeć, naprawić i nieszkodliwym uczynić. Znowu tedy rozważając rządy tego wielkiego Papieża i ukochanego Ojca naszego Leona XIII, dziękując Bogu i uwielbiając Go, musimy zawołać: że Bóg jest z Kościołem swoim, że choć

go ciężko jeszcze nawiedza i jak złoto w ogniu doświadczeń i cierpień próbuje, nie przestaje dawać mu i chwil pięknych i jasnych tryumfu i chwały i czcią nadprzyrodzoną i ozdobą niebieską go koronuje.

I nowa jeszcze a wielka pociecha w tych dniach ciężkich doświadczeń i próby czeka nasz Kościół święty, czeka nas wszystkich. Oto ukochany ten nasz Ojciec św. Leon XIII będzie, da Bóg, z końcem tego bieżącego roku obchodził wielki jubileusz kapłaństwa swojego, z końcem tego roku będzie obchodził 50-rocznicę pierwszej Mszy św. swojej.

Jakaż to radośna nowina dla całego Kościoła, dla wszystkich katolickich narodów! Jakaż to pociecha dla wszystkich dobrych dzieci Kościoła! Lotem błyskawicy rozeszła się też ta błoga radośna nowina po całej kuli ziemskiej; a wszędzie, gdzie tylko sięga pasterskie berło duchowego panowania Leona, wszędzie, gdzie tylko bije katolickie serce, czy to w pałacach możnych, czy pod strzechą słomianą ubogich lepianek, czy wśród narodów dawno ugruntowanych w wierze świętej, czy wśród nowo nawróconych, jeszcze niezupełnie ucywilizowanych ludów i szczepów i pokoleń ludzkich, które zaledwie pierwsze początki łaski Bożej i wiary odebrały, wszędzie ta nowina wesoła poruszyła do głębi serca katolickie.

Narody wszystkie katolickie gotują się na wielki obchód tej uroczystości wspaniałej ukochanego Ojca swojego. Czyliż tedy my, potomkowie tych prawowiernych naddziadów naszych, którzy ze Stolicy Piotrowej jedynie zbawiającą wiarę odebrali i jako skarb najdroższy w spuściźnie nam przekazali, mielibyśmy w tyle po za temi katolickiemi narodami pozostać? Czyliż mielibyśmy dać się im wyprzedzić w uczuciach miłości i przywiązania naszego do powszechnego Ojca chrześcijaństwa całego? Czyliż mielibyśmy to wielkie, tyle pociechy i chluby przysparzające głowie Kościoła i całemu Kościołowi zdarzenie obojętnie pominąć? czy nie miałoby ono całkowicie zająć, zaprzątnąć naszego umysłu i zapalić naszych serc?

O drodzy, ukochani dyecezjanie nasi! aż nadto cenimy Was i dufamy wierze, miłości i pobożności waszej, abyśmy choć na chwilę mieli źle rozumieć o Was i przypuścić w sercu naszem że nie pójdziecie za głosem i wezwaniem naszem i z tej nader ważnej i uroczystej chwili w Kościele Bożym skwapliwie nie skorzystacie, byście wspólnie z nami wobec przyjaciół i nieprzyjaciół wiary i Kościoła, wobec świata całego nie objawili wiary waszej katolickiej, nie dali folgi uczuciom świętym, wezbranej radości serc Waszych, uczuciom przywiązania i miłości do tego Ojca powszechnego całego chrześcijaństwa, któremu Bóg w miłosierdziu nieprzebrany przygotowuje w tym roku wielki dzień chwały i tryumfu, i śród ciężkich trosk i udręczeń i krzyżów jego gotuje nam pociechę, jaką niewielu tylko wybranym swoim zwykł dawać".

Po dalszem rozwinięciu uczuć wdzięczności, które wierni papieżowi jako dzieci ojcu najlepszemu okazywać winni, czytamy dalej:

„Prosimy Was tedy ukochani dyecezjanie nasi i napominamy w Panu, abyście naprzód gorąco dziękowali Bogu, iż na te ciężkie czasy rozpierającej się niewiary i prześladowania Kościoła, matki naszej, dał nam w swej łasce takiego Papieża, takiego nieustraszonego obrońcę praw nieprzedawnionych Kościoła, takiego słodkiego przejednawcę serc ludzkich, którego nawet nieprzyjaciele prawdy Bożej pomimo woli szanują, i proście serdecznie Pana Jezusa, tego szczodrobliwego dawcę wszelkiego datku dobrego i daru doskonałego, aby tego ukochanego Ojca naszego, tego świętego Namiestnika swego zachował nam zdrowo przy czerstwych siłach na ten dzień pożądany wesela i chwały Jego, aby go i potem długo, długo jeszcze zachowywać raczył zdrowo i czerstwo dla sprawowania szczęśliwie rządów Boskiego Kościoła swego. Ile razy odtąd odmawiać będziecie przepisane modły za głowę Kościoła, za Papieża Leona XIII, dołączajcie najgorętsze prośby i błagania o to, byśmy z nim razem w radości serca błogosławiony dzień jubileuszu Jego obchodzili, by zdrowy i czerstwy w tym dniu szczególnie błogosławić nam raczył.

Lecz nie poprzestańcie na samych prośbach i życzeniach Waszych, by Ojciec św. dożył szczęśliwie jubileuszu swego. Ale jak dzieci dobre obmyślają naprzód, jakąby przyjemność ojcu swemu w dniu jego chwały sprawiły, jakiemiby miłemi podarunkami serce jego rozweseliły; tak i Wy, ukochani dyecezjanie nasi, już teraz obmyślajcie i przygotowujcie te dary i ofiary serc Waszych, któremibyście w dniu jubileuszu Jego rozradowali serce Jego ojcowskie. Wy wiecie Najmilsi, w jakiem przykrem, nieznośnem położeniu znajduje się już od lat wielu nasz Ojciec św., Namiestnik Chrystusowy. Odarty i ograbiony, wyzuty ze wszystkiego mienia, które od tysiąca lat najprawowiciej Papieże Rzymscy posiadali, od zawziętych, nieprzejednanych nieprzyjaciół Boga, wiary i Kościoła, ograniczony jest nasz Ojciec św. li tylko na te jałmużny, które mu pobożność katolickich narodów w ofie-

łaskawie to przyjąć raczył, na co nas dzieci Jego stale, i nam błogosławił. Ufamy Bogu, że próżnem nie będzie to wezwanie nasze do Was. Narody inne katolickie przez ręce swoich biskupów przyniosą tam bogate dary złota i srebra, przyniosą najpiękniejsze i najdroższe upominki miłości, przywiązania i wdzięczności Ojcu św. Wstyd byłoby to dla nas i dla Was, gdybyśmy, nie daj Boże, z próżnemi rękami w tym dniu przed Namiestnikiem Bożym stanęli. Prawda, że nie jesteśmy tak bogaci, tak zasobni, jak wiele innych narodów, ale i biedniejsze jeszcze od nas ludy i szczepy katolickie nie żałują swych darów i to często przechodzących ich możność i siłę dla Ojca św. Nie bogaci i zasobni przeważnie go ratują, ale serca choć najuboższe, lecz ofiarne, serca kochające, które i wdowim groszem przyczyniają się do ratunku ojca. Niech serca Wasze zapłoną tą ofiarnością, niech każdy katolik choćby kilka, kilkanaście centów chętnie poświęci na rzecz Ojca św., a upewniamy Was, że z tych drobnych ale licznych i chętnych ofiar uzbiera się pokaźna suma, i kraj nasz acz ubogi, nie okaże się ostatnim w ofiarności swej dla Ojca św.

A kiedy sam dzień od wszystkich prawdziwych katolików szczerze pożądany i gorąco oczekiwany zawita, a będzie nim 31. grudnia b. r., to już chcemy i gorąco prosimy i powagą naszą w Imię Chrystusowe Wam przykazujemy, abyście dzień ten uważali wszyscy, jako wielki i uroczysty w Kościele Bożym, abyście go w największem skupieniu ducha i umysłu Waszego, w najgorętszej pobożności spędzili."

W dalszym ciągu określa list pasterski, jakie nabożeństwa, modlitwy i praktyki religijne w dniu 31. grudnia jako świątecznym, na cześć papieża mają być odprawiane, i kończy jak następuje:

„Dziękując zaś gorąco Panu Bogu za to, że nie opuszcza nigdy Kościoła swego, że na dni ciężkie jego doświadczeń i próby ognistej, przez którą przechodzi w naszych czasach, dał mu tak mądrego, tak świętego, tak wielkiego Papieża i wodza, tak dobrego pasterza, że sędziwość Jego w tym roku taką pociechą, taką czcią i ozdobą koronować raczy, ponówcie szczerze wszyscy bez wyjątku obietnice Wasze Panu Bogu, że zawsze wiernemi, dobremi i posłusznemi dziećmi tego Papieża Waszego, tego Ojca Waszego pozostaniecie, że w wierze Waszej katolickiej, aż do ostatniego tchu życia Waszego wytrwacie, że ją odważnie wobec przyjaciół i nieprzyjaciół Kościoła wyznawać i sumiennie wedle niej życie Wasze urządzać będziecie. Jeden Bóg jest tylko, jeden chrzest św., jeden Kościół, jedna głowa Kościoła, jeden Papież i Ojciec nasz Biskup Rzymu. Kto z nim wiarą, miłością, nadzieją i posłuszeństwem niezłączony, ten niezłączony z Kościołem; kto się od niego odrywa, ten od nadziei Synów Bożych, od zbawienia odpada, bo Kościół tam jest, gdzie głowa jego, gdzie Namiestnik Chrystusowy, gdzie Papież Rzymski; bo Kościoła tam nie ma, gdzie nie ma Papieża, gdzie On nie włada, nie rozkazuje, gdzie jego nie słuchają. W tym więc jedynym, świętym, apostolskim, katolickim Kościele, połączeni najściślej z głową jego, Papieżem Rzymskim, trwajcie wszyscy wszystkich trzech obrządków ukochani dyecezjanie nasi, a łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha Świętego niech będzie z Wami wszystkimi. Amen."

Podpisano: † *Seweryn Morawski*, Arcybiskup i Metropolita Lwowski obrz. łać. † *Sylwester Sembratowicz*, Arcybiskup Lwowski obrz. gr. kat., Metropolita Halicki i Biskup Kamieniecki. † *Izaak Mikołaj Isakowicz*, Arcybiskup i Metropolita Lwowski obrz. orm. kat. † *Jan Saturnus Stupnicki*, Biskup Przemyski, Samborski i Sanocki obrz. gr. kat. † *Albin Sas Dunajewski*, Biskup Krakowski. † *Łukasz Ostoja Solecki*, Biskup Przemyski obrz. łacińskiego. † *Ignacy Łobos*, Biskup Tarnowski. † *Juljan Pełesz*, Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.

Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

Centralny komitet miejski we Lwowie kooptował p. Wacława Sladkowskiego, dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika. — Do miejskiego komitetu centralnego we Lwowie zgłosiło się z Pomorzan 25 przedmieszczan, którzy na kiermaszu we Lwowie zamierzają wystąpić w swoich oryginalnych, bardzo pięknych strojach narodowych, przyczem zamierzają przedstawić się arcyksięciu. Na jarmark przyjadą oni z swojemi żywnemi „czepcami". — Wzdłuż ulicy Gródeckiej zaczęto już ustawiać maszty.

Arcyksiążę zwiedzi we Lwowie także i świątynię żydowską (Tempel) na placu Rybim.

Na Wysoki Zamek i Wały gubernatorskie będzie wstęp w czasie festynu ludowego i wykonania kantaty dozwolony jedynie za biletami. Komitet festynowy uchwalił w tym celu wydać na Zamek 8000 na Wały [illegible] biletów, [illegible] djum ma[illegible]

zgłosił z Berezowicy Kusiba, rządca dóbr państwowych. Niezmordowanie też pracuje dr. Żminkowski i w porozumieniu z komitetem zbiera w okolicy Husiatyna cenne okazy. podobnie jak to czyni w stronach nadniestrzańskich specjalny wysłannik komitetu.

Hr. Wł. Dzieduszycki wysłał swój bogaty zbiór przedmiotów, potrzebnych do całego urządzenia chaty nadbużańskiej. Całe wnętrze chaty podolskiej urządza p. Wł. Fedorowicz. Urządzenie chaty huculskiej jest już zamówione i lada dzień tu nadejdzie. Grup włościańskich, reprezentujących niemal całą Galicję wschodnią pod względem etnograficznym, jest dotychczas zgłoszonych 32, co jest główną zasługą rad powiatowych, które nie szczędząc kosztów i zabiegów, aby temu trudnemu zadaniu zadość uczynić i wesprzeć w tym nader ważnym punkcie wystawę. Komitet uprasza rady powiatowe, aby celem uniknięcia wielu trudności wysyłały w oznaczonym terminie te grupy, dla których komitet postarał się o bezpłatne mieszkania i poczynił im wszelkie możliwe ułatwienia. Wystawa zostaje głównie pod kierownictwem dyrektora Boberskiego, zestawieniem grup etnograficznych wraz z zabudowaniami charakterystycznemi z nad Bugu, Podola i Huculszczyzny zajmuje się przedewszystkiem p. Wł. Fedorowicz. Zwyczaj obżynków, inscenowany przez mieszkańców wsi Ostrowa i Berezowicy Wł. pod kierownictwem p. Barwińskiego uzupełnią się wzajemnie i stanowić będą jedną całość.

Wszelkie zatem przygotowania do wystawy etnograficznej są już poczynione, a z innych na razie podnieść należy oświetlenie elektryczne miasta, którem osobiście kieruje doświadczony monter p. Gülchera z Bielska, którego to oświetlenia próby już niebawem się rozpoczną, podobnie jak to się dzieje z próbą korowodu."

Komitet wykonawczy w Tarnopolu komunikuje nam: „Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska udzieliła zniżenie przewozu rzeczy wystawowych na czas od 22. czerwca do 16. lipca b. r. jakotęż ceny jazdy dla wystawców i przedstawicieli typów etnograficznych po $^{1}/_{10}$ ct. od km. na czas od 1. do 10. lipca b. r. Osoby, udające się na wystawę etnograficzną do Tarnopola zaopatrzone być muszą w karty, które komitet przesłał. — U dyrekcji kolei Karola Ludwika nie mógł komitet uzyskać zniżenia ceny jazdy, tylko zniżenie frachtu dla rzeczy wystawowych. Porozumiał się natomiast komitet w tym względzie z dyrekcją ruchu i uzyskał tam przyrzeczenie, iż osoby, wysyłające grupy włościańskie na wystawę etnograficzną, jeżeli się tylko natychmiast udadzą z prośbą o zniżenie ceny jazdy do dyrekcji ruchu we Lwowie, podawszy imię i nazwisko wysłać się tu mających osób, takowe zniżenie ceny jazdy odwrotną pocztą otrzymają — Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej udzieliła również zniżenie cen przesyłki na czas od 25. czerwca do 15. lipca b. r. Zniżenie cen jazdy jest spodziewane. — Na wysyłkach ma być wyraźny dodatek: „Przedmiot wystawy etnograficznej w Tarnopolu". — Zawiadamiając o powyższych zarządzeniach prosi komitet o jak najspieszniejsze nadsyłanie przedmiotów wystawowych i o wyprawienie typów włościańskich w ten sposób, aby te najpóźniej dnia 4. lipca b. r. mogły być w Tarnopolu, dokąd przybywszy, będą już na dworcu kolejowym przez członków sekcji kwaterunkowej oczekiwane. Prosimy także o pouczenie wysłać się mających grup włościańskich, że już na dworcu we Lwowie mają się gromadzić około biało-czerwonej chorągiewki, gdzie się im dalszych udzieli informacyj. Zalecamy usilnie jak największy pospiech, gdyż czas nagli a do 5. lipca jest już bardzo blisko."

* * *

Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi: „że w czasie podróży następcy tronu kursować będzie w dniach 1. i 2. lipca b. r. pociąg lokalny nr. 17, który obecnie tylko między Krakowem a Rzeszowem kursuje, także wyjątkowo między Rzeszowem a Lwowem. Wychodząc z Krakowa w dniach wyżej oznaczonych o godz. 6 min. 12 rano, przybędzie do Rzeszowa o godz. 12 min. 7 w południe, a do Lwowa o godz. 6 min. 46 wieczorem (czas peszteński.)"

Nie wątpimy, że dyrekcja kolei Karola Ludwika urządzi podczas pobytu arcyksięcia w Galicji pociągi spacerowe po cenach zniżonych. Praktykuje się to wszędzie przy takich sposobnościach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. czerwca.

* **Mianowania.** Mianowani zostali: kanclerz gr. kat. metr. konsystorza we Lwowie, ks. Leon Hoterowski dziekanem kapituły, kanonik gremialny, ks. Jędrzej Bielecki kanclerzem kapituły, proboszcz w Podhorcach ks. Józef Kobylański radcą konsystorjalnym, zastępca kanclerza ks. Michał Karaczewski prefektem, wreszcie ks. dr. Józef Komarnicki i prokurator galicyjskiej gr. kat. prowincji kościelnej przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie, ks. Marcin Pakisz, kanonikami gremialnymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela kierującego, Teofila Jana Fiutowskiego w Oleszycach [illegible]

szkoły przemysłowe. Głównym celem egzaminów dojrzałości jest nabycie przekonania, czy abiturjent nie tylko fachowo wykształcony należycie wychodzi z zakładu, ale czy nabrał on też ogólnego wykształcenia odpowiedniego do przyszłego zawodu. Oprócz ogólnego przedstawienia rzeczy, rozporządzenie ministerjalne zawiera szczegółowy regulamin i warunki tyczące się sposobu egzaminowania, ilości przedmiotów itp.

* **Wyścigi.** Trzeci dzień wyścigów lwowskich rozpoczął wczoraj bieg o nagrodę tow. 700 zł., w którym wzięły udział 3 konie: p. Wł. Micewskiego „Salamy", hr. J. Potockiego „Gypsy" (jeździec p. Garapich) i hr. J. Tarnowskiego „Piperkowska II". Nagrodę wzięła Piperkowska II.

Do II. biegu o nagrodę cesarską (1000 zł.) stanęła ze stada białobożnickiego „Dalipau", p. Mysłowskiego „At-Last" i hr. Tarnowskiego „Bezkońca". Przybyła do mety pierwsza „At-Last".

W biegu sprzedaży ogierów, (nagroda ministerstwa rolnictwa 300 zł.,) rozstrzygała się walka między „Zagłobą" hr. Tarnowskiego i „Podbipiętą" p. Ochockiego. Nagrodę wziął „Zagłoba".

Do „Steeple-chase", nagroda 400 zł., zgłosiło się 7 jeźdźców. Bieg prowadziła z początku „Blanche", lecz wkrótce musiała ustąpić miejsca „Palmie" a wreszcie „Friseurowi" por. hr. Fürstenberga, który wziął 700 zł. Drugą była u mety „Palma".

Do ostatniego biegu (Beaten-Handicap) stanęło 7 koni Nagrodę 200 zł. wzięła klacz hr. Tarnowskiego „Bezkońca".

Ostatni dzień wyścigów *warszawskich* dnia 19. b. m. I.: Nagroda tow. Beaten Handicap, rs. 500 dla koni pobitych. Bieg 2 wiorsty. 1) I. Dobrogosta, Lady Aleksandra 2) K. Makomaskiego, Meta. 3. Wł. Curikowa, Vermouth. 4) Wł. Mysyrowicza, Betina. Lady Aleksandra wygrała na pięć długości.

II. Nagroda sprzedażna rs. 500. Bieg 2 wiorsty. 1) R. Krumpla, Gildersbeck. 2) Aug. hr. Potockiego, Borowno. Wygrał Gildersbeck.

III. Nagroda imienia „hr. Potockich" rs. 300 dla trzylatków. Bieg 2 wiorsty 133 sążni. 1) Paradoksa, Imp. 3' 1". 2) I. Dobrogosta, Hajdamaka. 3) L. Grabowskiego, Count Grabowski (Gillam), wygrał Imp. IV. Nagroda carska rs. 4.000. Bieg 4 wiorsty. 1) L. Grabowskiego, Kordecki. 2) I. Dobrogosta, Znicz. 3) Aug. hr. Potockiego, Pepita, wygrał Znicz. V. Nagroda Wilanowska (Steeple Chase) rs. 1.200 bieg 4 wiorsty 16 przeszkód. 1) L. Grabowskiego, Mandana. 2) Wł. Curikowa, Czatterton. 3) A. hr. Potockiego, kl. Vasselina. 4) I. Niłowa, Orion, wygrała Mandana.

* **Zakład telefonów we Lwowie** ogłasza: Ministerstwo handlu udzieliło lwowskiemu Zakładowi telefonów pozwolenie na urządzenie połączenia telefonicznego swej centralnej stacji z tutejszą główną stacją telegrafów rządowych. Skutkiem tego połączenia, mogą pp. abonenci tutejszej sieci telefonicznej na życzenie: 1) odbierać nadchodzące dla nich telegramy z tutejszej głównej stacji telegrafów bezzwłocznie, w drodze telefonicznej; i 2) chcąc nadać telegram do którejkolwiek stacji telegrafu w świecie, podyktować takowy przez telefon tutejszej stacji telegrafów, celem ekspedjowania jej na sieci telegrafów. Dodać należy, że nadchodzące telegramy, pomimo poprzedniego telefonowania, w oryginale przez urząd telegraficzny adresatowi doręczone będą. Stacja telefonów w głównej stacji telegrafów nowo otworzyć się mająca, wykazaną zostanie w najbliższym spisie alfabetycznym pp. abonentów dnia 15. lipca pod odpowiednim numerem otwartą.

Zakład telefonów zaprasza więc pp. abonentów, którzy swe telegramy za pomocą telefonów odbierać, lub nadawać sobie życzą, by na pokrycie należytości telegraficznych, odpowiednią kwotę w zakładzie telefonów deponowali. Depozyt ten, po każdomiesięcznem obrachowaniu, winien być do pierwotnej kwoty uzupełnionym. Za każdy nadeszły i przez telefon pp. abonentom przysłany telegram, lub też za każdy za pośrednictwem telefonu w głównej stacji telegrafów we Lwowie nadany telegram, wynosi opłata, bez względu na ilość słów, pięć ct. Zakład telefonów nie szczędził trudów, by urządzenie takie, które i w innych miastach monarchii wielkiem cieszy się powodzeniem, także i we Lwowie, celem udogodnienia i przyspieszenia komunikacji telegraficznej, w życie wprowadzić i starać się będzie gorliwie o prawidłowe funkcjonowanie tej instytucji.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Targowica, w powiecie horodeńskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Podejrzany o otrucie żony.** Tutejsze władze poszukują, skutkiem rekwizycji król. pruskiej prokuratorji państwa w Gnieźnie, Nepomucena Zielińskiego, przedsiębiorcy budownictwa, który jest w posiadaniu paszportu, opiewającego na imię Szymona Zakrzewskiego, ponieważ ów Zieliński jest podejrzany o otrucie swej żony, wskutek czego zbiegł z Gniezna. Liczy on lat 39.

* **Śmierć przemytnika.** W nocy 6. b. m. kilku izraelitów przemycało wódkę z Galicji na terytorjum rosyjskie, lecz kiedy w Chwałowie, w powiecie tarnobrzeskim, usiłowali załadować kilkanaście kroków od słupa granicznego, na widok rosyjskiego strażnika pogranicznego, poczęli uciekać na terytorjum austrjackie. Podczas ucieczki, jeden z przemytników, Izak Huchman z Pniewa [illegible]

* **Jutro** d. 23. czerwca: św. Zenona B. — św. Warftołomeja.

— **Niebezpieczeństwo powodzi.** Z Jarosławia piszą: „San wylał u nas dnia 20. b. m. o godzinie 3. rano, a o 10. było już 3 metry i 4 cntm. wody, do godziny 6. wieczór zaś przybyło wody o 3 cntm. więcej, jest zatem obecnie 3 metry 7 cntm. Pola z tamtej strony Sanu, w Surochowie i Sobiecinie, dobrach hrabiego Badeniego, są zalane. Obszernych łanów pszenicy, zasianej na przeszło 30 morgach, z pod wody nawet nie widać; w dobrach księcia Czartoryskiego w Szówsku duże woda szkody zrządziła."

Z pod Tarnowa donoszą 19. b. m.: „Po dwudniowym nieustannym deszczu Dunajec wystąpił z brzegów i woda zalała dość znaczne przestrzenie pól okolicznych. Właściciele dóbr przeważnie, a częściowo i włościanie w gminach: Bobrowniki, Partyń, Siedlec, Ilkowice, Głów, Sanoka, Niedomice, Żabno, dość znaczne ponieśli szkody. Nie była to powódź tych rozmiarów jak przed trzema laty, mniejsze bowiem rzeki i strumyki nie wylały tak szeroko jak wówczas i Dunajec nareszcie wystąpił z koryta, tylko w tych miejscowościach, gdzie brzegi są najniższe, a nie na całej przestrzeni swojego ujścia do Wisły. Zawsze jednak ci, których ten wylew dotknął, znaczne ponieśli szkody. Piękne urodzaje, na które się z wiosny zanosiło, w każdym razie mocno ucierpiały: rzepak bardzo ucierpiał, żyto mając ciągły deszcz na kwitnięcie źle okwitło, plonu zatem nie rokuje, pszenica sypie się obecnie, więc przy nadmiernej wilgoci śnieć i rdza już się pokazuje i wszędzie pojawić się łatwo może, kartofle w mniej przepuszczalnych gruntach psują się. Niestety rok bieżący w naszej okolicy smutne przedstawia aspekta dla rolników. Po dwóch latach tak ciężkich, trzeci rok taki, na jaki się zanosi, niejedną rodzinę w nader przykre wtrąci położenie."

Pod Krakowem Wisła powolnie opadać zaczyna.

Pod Sandomierzem w Królestwie Polskiem Wisła znacznie wezbrała. Obawa powodzi groźna. Dotąd pod wodą stoją przedmieścia i całe wybrzeża powiślańskie. Trakty na powiślu nie ocalały. Okolica zalana. Woda ciągle przybiera.

— **Stanisławów** d. 21. czerwca. *(Kor. Gaz. Nar.) (Zjazd pedagogiczny. Powitanie następcy tronu).* Program XXI walnego zgromadzenia towarzystwa pedagogicznego, które się odbędzie w Stanisławowie w dniach 18. i 19. lipca opiewa: W dniu 17. lipca wieczorem powita komitet stanisławowski za przybyciem pociągu lwowskiego uczestników zjazdu. Tegoż samego dnia o godzinie 8 wieczór odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód burs naucz., daną będzie komedja Fredry „Zemsta." Dnia 18. lipca odbędzie się o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano uroczyste nabożeństwo w kościele łacińskim i w cerkwi katedralnej, podczas którego spiewać będzie chór złożony z nauczycieli szkół ludowych. Po nabożeństwie odbędzie się pierwsze posiedzenie tow. pedag. w sali kasyna mieszczańskiego, poprzedzone powitaniem uczestników zjazdu przez reprezentacje miasta i duchowieństwa, tudzież przez gospodarza kasyna. O godzinie 2 popoł. odbędzie się obiad, a o 5 drugie posiedzenie zjazdu. Wieczorem danym będzie w sali teatralnej uroczysty wieczór muzykalno-wokalny, urządzony na cześć XXI walnego zgromadzenia przez tow. wzaj. pomocy nauczycieli i nauczycielek. Dnia 19. lipca odbędzie się o godzinie 8 rano trzecie posiedzenie, a po niem nastąpi zamknięcie zjazdu. O godzinie 2 w południe odbędzie się uczta pożegnalna, a o 6 wieczór festyn w ogrodzie kasynowym i rozsprzedaż „Jednodniówki," wydanej na cześć uczestników zjazdu.

Za inicjatywą marszałka naszego powiatu, p. S. Brykczyńskiego zawiązany został komitet dla powitania następcy tronu podczas przejazdu tegoż przez Stanisławów w dniu 7 lipca. Wedle postanowień komitetu mają się w dniu 7. lipca w południe zgromadzić na peronie dworca kolejowego deputacje okolicznych powiatów i miasteczek, a marszałek powiatu stanisławowskiego powita arcyksięcia krótkiem przemówieniem, podając mu na tacy chleb i sól. Tacę, wyrobioną w tutejszej szkole przemysłowej, osłaniać będzie pokrycie lniane z napisami: „Niech żyje najdostojniejszy następca tronu!" i „Mnohaja lita!"

Miasto wybuduje dwie piramidy przy rampie kolejowej na drodze wiodącej ze Stanisławowa do Tyśmienicy.

Do Lwowa udaje się w dniu 2. lipca deputacja tutejszego powiatu, złożona z 7 członków rady powiatowej z prezesem na czele.

— **Z Kołomyi.** W procesie przeciw Aleksandrowi Karatnickiemu, adjunktowi sądowemu w Zabłotowie, i Dawidowi Münzerowi, o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił podsądnych od oskarżenia. W toku rozprawy uwięziono pod zarzutem fałszywego zeznania przed sądem 3 świadków, Jankla Lastera, Jupitera i Srula Weinera.

— **Bóbrka** 20. czerwca. *(Kor. Gaz. Nar.)* Za staraniem tutejszego towarzystwa kasynowego, odbył się u nas festyn w pobliskim lasku na dochód tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Dochód z ostatniej zabawy okazał się dzięki staraniom zawiązanego w tym celu komitetu, dość znacznym, gdyż po odtrąceniu wszystkich kosztów wręczył komitet naczelnictwu tej [illegible] Do tego wyniku przyczyniły

siada wybornie kilka żyjących języków, pomiędzy temi polski, zdobyty przy pomocy dobrze w Paryżu znanej wdowy po malarzu Szermentowskim. Tłómaczyła ona powieść pani Caro, oraz jedną nowelkę Orzeszkowej, wreszcie ułożyła po polsku nowelkę „Dosia,“ ogłoszoną staraniem Gregorowicza w *Przyjacielu dzieci*, a sympatycznie przez ogół młodych czytelników przyjętą. Obecnie tłómaczy ona życiorys królewny Ludwiki, najmłodszej córki Marji Leszczyńskiej, a wkrótce ma się zabrać do napisania większej powieści polskiej. Ks. Czartoryska, tudzież pani Gałęzowska, są również uczennicami pani Szermentowskiej. W ostatnich czasach kształciła ona hr. Zamoyską, z domu Pelissier, pannę Hugue, tłómaczkę Kraszewskiego, i młodą Amerykankę, panią Gibert, która w dziennikach nowojorskich pisuje o rzeczach polskich.

Zajmuje się niemi również pani Poradowska, z domu Margerita Gachet, zamieszkała w Brukselli, gdzie drukowała w dziennikach przekłady nowel Sienkiewicza. Pani Poradowska przebywała czas jakiś we wschodniej Galicji i tam się bliżej z życiem Rusinów zapoznała, a niedawno na tle tem skreśliła powiastkę „Le Tournesol,“ obecnie zaś przygotowała drugą szerszych rozmiarów p. t. „Jaga,“ która wkrótce ma się ukazać w druku.

Do ostatniej epoki należą przekłady pani Tomaszkiewiczowej, wydane pod pseudonymem Atalki, oraz panny Clement. Piewsza przyswoiła literaturze francuskiej poematy Lenartowicza, druga powieści Chodźki. Estrejcher w bibliografii Kraszewskiego zrejestrował znaczną ilość jego powieści, tłómaczonych na francuski, pomiędzy któremi jest kilka owocem pracy rodowitych Paryżanek, co po długich studjach zdołały trudności mowy naszej zwalczyć i zapanować nad nią do tego stopnia, że wniknęły w ducha wiekopomnego autora.

— **Klub polski w Pradze** urządza 25. b. m. w salonie p. Kamenskiego „u Bonu“ uroczysty wieczorek, ku uczczeniu pamięci zmarłego przed 3 laty rodaka Józefa Filipowicza, założyciela pierwszego towarzystwa polskiego w Pradze.

Program koncertu: Z dymem pożarów: „Odczyt“ życiorys śp. J. Filipowicza; Potpouri z pieśni polskich, odegra pna H. Tow.: „Alpuhara“ A. Mickiewicza, deklamacja pna St. W.; „Kalina“, „Krakowiak“, odśpiewa panna H. Tow.: „Reduta Ordona“ A. Mickiewicza, deklamacja; „Mazurek“ Chopina na fort., odegra pna St. W.: „Dumanie polskiej dziewicy“ na skrzypce pna F. Jar.: Urywek poematu „Janko Cmentarnik“, dekl. p. J. R.: „Polonez Łza“ Tymolskiego, odegra panna R. Mer. — Słynny kwartet „Kytara“ przyobiecał łaskawie swą obecność na wieczorku.

— **Straszna katastrofa na Dunaju.** W Paks wyciągają ciągle jeszcze zwłoki z wody. Utonęło oprócz pątników także 10 kupców z Dorogh, którzy mieli przy sobie kilka tysięcy zł. Przeciw kilku osobom wytoczono śledztwo karne.

Jest niewątpliwem, że galar nie był w porządku. Sternik w chwili niebezpieczeństwa opuścił galar. Chłopak wiejski, który z drugim chłopaczkiem opuścił przepełniony galar, zwrócił uwagę przewoźnika, że galar nie wytrzyma tego ciężaru, odpowiedziano mu, że go to nic nie obchodzi. Także i księdza Spissa usiłowano nakłonić, ażeby podzielił pątników na dwie grupy — Spiss jednak odpowiedział, że pątnicy muszą być razem na jednym galarze.

Z Budapesztu donoszą 21. czerwca. Dziś znowu pochowano 90 zwłok. Pomiędzy ofiarami strasznej katastrofy znajdowało się 30 handlarzy bydła, którzy ze znacznemi pieniędzmi udawali się na jarmark w Halas. U uwięzionego właściciela galaru, Müllera znaleziono 1500 zł. w przemokłych banknotach.

— **Jubileusz.** Dyrektor towarzystwa mineralogicznego w Petersburgu akademik Koszkarew, obchodził 18. bm. swój pięćdziesięcioletni jubileusz.

— **Katastrofa.** Z Berlina donosi telegram o wielkiem nieszczęściu kolejowem, jakie tam zaszło 19. b. m. wieczorem. Pociąg spacerowy potsdamski jadący do Berlina wjechał na dworcu Wannsee na stojący tam pociąg. Lokomotywa potsdamskiego pociągu wywróciła się i jeden z wagonów pociągu stojącego na dworcu Wannsee zaczął się palić. Trzy osoby, 2 kobiety i jeden mężczyzna, postradały życie, 7 osób odniosło ciężkie uszkodzenia, a 25 osób jest lekko rannych.

Podług wiadomości autentycznych, nastąpiło zderzenie pociągów skutkiem przedwczesnego dania sygnału wjazdowego. Podczas zderzenia zapalił się wagon II. klasy skutkiem zgruchotania znajdującego się przy lokomotywie rezerwoaru gazowego i zapalenia się cylindra gazowego. Wielu podróżnych, którzy nie mogli uratować się ucieczką drzwiami, wyskoczyło przez okna. Katastrofa nastąpiła skutkiem fałszywego ustawienia pociągu lokalnego, odchodzącego do Berlina. Ustawiono go na torze pobocznym — był on za długim i stał już z lokomotywą i dwoma wagonami na głównym torze. Pociąg przeciwny, nadchodzący z Berlina, nie mógł zostać wstrzymanym, najechał na stojący pociąg i w ten sposób spowodował katastrofę. Lokomotywa w jednej chwili stanęła w płomieniach.

Konduktor i palacze zeskoczyli jeszcze dość wcześnie. Położenie pasażerów w płonących wagonach było rozpaczliwe. Płomienie dostawały się do wnętrza wagonu, a ponieważ był to wagon przejściowy z dwojgiem tylko drzwi, ratunek był utrudniony. Okna zamknięte były dwiema mosiężnemi sztabami. Był to widok straszny, jak pasażerowie usiłowali przełamać te sztaby lub też przedostać się przez okna.

Z zewnątrz starano się ugasić pożar i ściany wagonów zgruchotać, użyte do tego narzędzia były jednak niewystarczające i dlatego utrudnioną była akcja ratunkowa. Spalone zwłoki są całkiem zwęglone i jeszcze nie wszystkie rozpoznane. Zbadał się lekarz berliński dr. Pollak. Fałszywe ustawienie pociągu na głównym torze było tylko skutkiem przeciążenia urzędników. Zawiadowca stacji zeznał, że sygnał zatrzymania pociągu był wywieszony, konduktor natomiast twierdził, że sygnału wcale nie widział.

— **W Mińsku** litewskim zniszczył pożar klasztor i kościół OO. Dominikanów, mieszczący w sobie dziś koszary. Straty wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne. Władze wojskowe obliczają swe straty na kilkadziesiąt tysięcy rubli. — W Słucku, gubernii mińskiej, zrządził niedawno pożar straty do 200.000 rubli.

— **Sekcja narodowej partji irlandzkiej** w Nowym Jorku zwołała na dzień jubileuszu królowej angielskiej posiedzenie, aby urządzić uroczystość pamiątkową na cześć wszystkich Irlandczyków, którzy w ciągu panowania królowej Wiktorji zostali skazani na śmierć, wydaleni, lub zginęli z głodu.

— **Liczne potomstwo.** W Jakobenach żyje włościanin Aleksander Bodes, który z dwóch żon doczekał się 36 dzieci. Z tych 26 pozostaje przy życiu.

— **W Frankfurcie** nad Menem ma się 24 lipca odbyć zebranie właścicieli fabryk sukna. Na zebraniu tem, w którem wezmą udział fabrykanci z Niemiec, Szwajcarji, Austrji, a prawdopodobnie także z Belgii, będą fabrykanci radzili nad zredukowaniem czasu pracy robotników i nad środkami ku podniesieniu przemysłu sukienniczego.

— **Pedro II.** cesarz brazylijski, wyjeżdża 24. bm. do Europy na kurację. Bawić będzie w Karlsbadzie lub Vichy.

— **Dziewięćdziesięt lat w haremie.** Przed kilku dniami zmarła w Konstantynopolu w haremie sułtana niewolnica, która dożyła podeszłego wieku 110 lat. W r. 1792 pod panowaniem sułtana Abdul Hamida I. przybyła ona jako piękne 15-letnie dziewczę do haremu, gdzie przepędziła lat 90. W czasie tego widziała ona sześciu padyszachów. Na polecenie obecnie panującego sułtana Abdul Hamida II. zwłoki niewolnicy pochowano z wielką uroczystością w przedsionku mauzoleum matki sułtańskiej. Gdyby zmarła niewolnica zostawiła była pamiętniki, należałyby one z pewnością do najciekawszych. Wieleżto bowiem tajemnic haremowych i nieharemowych w ciągu wieku prawie obiło się o uszy zmarłej huryski a przed oczyma jej wiele przesunęło się naprzód jasno świecących a potem pozbawionych światła upadłych słońc.

— **Zawalenie się budynku.** W Medjolanie prawie na ukończeniu będący już budynek, w którym miano lać pomnik Wiktora Emanuela, zawalił się. Jedenastu robotników zostało zasypanych, z których czterech wyciągnięto już zabitych a pięciu ciężko poranionych. Ostatnim grozi również utrata życia.

— **Głód w Małej Azji.** W znacznej części Małej Azji panuje okropna posucha. W prowincji Adana wszystko zboże jest zupełnie zniszczone, wskutek czego powstał głód. W okręgu dwudziestomilowym nie widać już żadnego pola zasianego zbożem; wszystko spalone posuchą, która zniszczyła także łąki. Wskutek tego wielka część zwierząt domowych już zginęła, a pozostałą resztę zrozpaczeni mieszkańcy pędzą w góry. Także zniszczone zostały plantacje bawełny i winnice. Ludność nie ma środków do życia. 100.000 zarobników, którzy zarabiali podczas żniw, muszą obecnie przymusowo świętować. Nędza dotknęła wszystkich tak biednych jak i bogatych, bo jednym i drugim brak chleba.

Artyści Polacy w „Salonie“ paryskim.

Jakkolwiek w roku bieżącym spora garstka rodaków naszych stanęła do turnieju artystycznego w Paryżu, krytycy francuscy zajmują się głębiej tylko Matejką, innym malarzom pobieżne zaledwie wzmianki poświęcając.

Między innymi, p. Paweł Mantz, estetyk, używający wielkiej powagi, a stały sprawozdawca artystyczny dziennika *Temps*, pisze o mistrzu krakowskim co następuje: „Wielkie malowidło p. Matejki, „Widzenie Joanny d'Arc w chwili jej wjazdu do Reims“ — jest niespodzianką nawet dla tych, którzy od r. 1865 oswoili się z manierą profesora krakowskiego. Jakkolwiek płótno p. Matejki jest bardzo znacznych rozmiarów, zaprosił on wszakże więcej osób, niż ich mógł pomieścić; nagromadził postacie i idee. Obraz jego jest kosztowny, jak obicie z ponsowej wełny i żółtego jedwabiu; ale widowisko jest niejasne i aby je zrozumieć trzebaby długiego wysiłku.“

„Zresztą malarz polski pozostaje, z punktu widzenia części, tym samym zdolnym mężem, jakiegośmy już niejednokrotnie wielbili. Jakkolwiek „Widzenie Joanny d'Arc“ jest dziełem mniej zrozumiałem, niż poprzednie jego kompozycje, nie wykazuje ono wszakże bynajmniej upadku techniki autora. Gdyby kto miał odwagę zagłębić się w ten zamęt, w którym piętrzą się jedne na drugich barwy i kształty, a który płomienieje, jak krzak gorejący, odkryłby tu i owdzie głowy, ręce, materje malowane najpotężniejszym, a nawet najbardziej mistrzowskim pędzlem. Pokrajane na drobne części „Widzenie Joanny d'Arc“ uszczęśliwiłoby ze dwadzieścia muzeów. Nie proponujemy poddania malowidła p. Matejki podobnie barbarzyńskiemu rozczłonkowaniu. Lecz zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że pomimo całego swego talentu, mistrz krakowski popełnia kolosalne błędy. Efekt optyczny, wrażenie moralne, nie polega na szczegółach.“

„Obraz mały czy duży, nie jest złożony z widoków kolejnych, roztaczających się jeden po drugim przed wzrokiem przechodnia. Powinien być syntezą, organizmem, jednością. Linie, tony, światło-cień, uczucia, jakie artysta na płótnie swojem porozrzucał, stanowią niepodzielną masę. Obraz jest działem nabitem potężnym pociskiem. Wyrzucona kula trafia widza w samą pierś, rozrywa go na dwoje i wówczas widz czuje się zadowolonym, albowiem pewien jest, że ma przed sobą dobre malowidło“.

W *Revue des deux Mondes* zaś p. Lafenestre, uczony krytyk i historyk sztuki, pisze: że „Matejko w ostatnim obrazie swoim doprowadził wirtuozostwo do najwyższej potęgi, zapomocą pracy i siły woli. Olbrzymia kompozycja p. Matejki, tłumna, hałaśliwa i niespokojna tak swym kolorytem jak i ogólnemi liniami, zawiera w nieopisanem zamięszaniu głowy, kostiumy, członki ludzkie, pióropusze, klejnoty, dzieci, psy, motywa architektoniczne i niebiańskie zjawiska. Ze stanowiska faktury *(métier)* obraz ten jest arcydziełem, które dawniej byłoby niewątpliwie ogólny wzbudziło podziw. W tym lśniącym i olśniewającym chaosie można odnaleść mnóstwo pojedyńczych szczegółów, grup, postaci, alegorji, oddanych z nieomylną brawurą, z pewnością ręki i werwą niepospolitą, słowem z zaletami, jakich się już u nas nie spotyka. Wogóle p. Matejko, który święcił już zasłużone tryumfy, nie często malował lepiej, ale mimo to serce nasze nie lgnie do tych teatralnych fantasmagorji. Więcej jasności i prostoty ekspozycji uradowałoby nas stokroć bardziej!

„Powinniśmy być wdzięcznymi p. Matejce, że tyle sobie zadał trudu, aby w tak wspaniałej oprawie przedstawić jedną z naszych legend narodowych; uznajemy chętnie potęgę imaginacji i wprawę techniki, potrzebnej do wykończenia tak mozolnego zadania, podziwiamy nawet szczerze pewną ilość figur świetnych, przepysznych, błyszczących, pełnych ruchu i życia, ale nie możemy zaprzeczyć, że to ostatni odblask rodzaju sztuki, który ginie bezpowrotnie. Słusznie czy niesłusznie, pragniemy teraz, aby dzieło sztuki zbliżało nas do natury, choćby tylko prawdą kolorytu lub szczerością swego wyrazu“.

Oto dwa najpoważniejsze (!) głosy krytyki francuskiej o dziele naszego mistrza.

Krytyka dzienników bulwarowych, jak *Figaro*, *Gil-Blas* itp., zbyła „Widzenie Joanny d'Arc“ albo milczeniem, albo płaskiemi i niesmacznemi konceptami. I tak np. kronikarz *Figara* Albert Wolff, porównał obraz Matejki do głośnej japońskiej sałaty z najnowszej komedji Dumas'a „Francillon“. Zresztą zdania bulwarowych krzykaczy i powtarzać niewarto.

Obok Matejki najwięcej zajmuje się krytyka Anną Bilińską, oddając jej wielkie pochwały za własny jej portret, w bluzie malarskiej, po mistrzowsku — jak piszą — wykonany. Przedewszystkiem uderza ów portret wyrazem twarzy, uchwyconym z nieporównaną siłą i prawdą. Jak wiadomo, p. Bilińska odznaczona została drugą nagrodą.

Teatr, literatura i muzyka.

— T e a t r dziś zamknięty — jutro „Właściciel kuźnic“ — w piątek teatr zamknięty — w sobotę „Złoty pająk.“

— O z ę b a c h. Znany dentysta lwowski, lekarz pułkowy dr. L i s z n i e w s k i, który zeszłego roku wydał popularną broszurę „o zębach“, traktującą w sposób przystępny o konserwowaniu zębów, wykończył obecnie drugie poprawne wydanie tej broszury, ponieważ pierwszy nakład wyczerpany został, głównie z powodu zapotrzebowania księgarń warszawskich.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie. Na wczorajszem walnem zebraniu zgromadzeni członkowie dokonali wyborów, których rezultat jest następujący: prezes Jan Skirliński, wiceprezes dr. Brzeziński. Do wydziału weszli: Janta Antoni dr. Harajewicz, Kozietowski; Szybalski i Hatscher.

Wiedeń d. 20. czerwca. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2705 sztuk opasowego i 646 sztuk chudego, ogółem 3348 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1433 sztuk opasowych i 88 chudych; z Bukowiny 254 sztuk opasowych wołów i 15 chudych. Ogółem przypędzono 991 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 201 sztuk mniej. Przebieg targu był ożywiony. Ceny nie zmieniły się. Nie sprzedano 111 sztuk. Płacono g a l i c y j s k o - b u k o w. woły opasowe po 48 do 51 zł., towar przedni po 51 do 55 zł., wyjątkowo po 56 do 58 zł., węgierskie po 47 do 51 zł., towar przedni po 51 do 55 zł., wyjątkowo po 56 do 57 zł., z innych krajów po 49 do 53 zł., towar przedni po 53 do 57 zł., wyjątkowo po 58 do 61 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego, a bydło chude po 24 do 114 zł. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 22. czerwca 1887.

Lwów: pszenica 8.30 do 8.75, żyto 5.20 do 5.75 jęczmień 3.50 do 5.75, owies 3.50 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.50 do 10.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 8.15 do 8.60, żyto 5.10 do 5.55 jęczmień 3.70 do 5.70, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.40 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.10 do 8.50, żyto 5.10 do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.40 do 10.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.50 do 8.95, żyto 5.40 do 5.85, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 3.60 do 4.50, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.70 do 10.25 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 23.75

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 21. czerwca.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.— do zł. 26.12

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.89 do zł. 7.90; rzepak od zł. —.— do zł. —.—

B e r l i n: Pszenica żółta na czerw.-lipiec 189.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 66.— m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 57.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.00, na czerwiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na czerwiec 15.¹/₈, Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Kraków d. 22. czerwca. Koło mniejszych realności wybrało: Teodora Baranowskiego, Józefa Friedleina, Tomasza Chęcińskiego i adwokata Bolesława Czernego.

Wiedeń d. 22. czerwca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, jest Porta zupełnie skonsternowana rosyjskiem memorandum w sprawie bułgarskiej. Zdaje się, że gabinet petersburski chce doprowadzić do ostateczności. Mimo wszelkich trudności, zdaje się znowu prawdopodobnem, że sułtan podpisze konwencję anglo-turecką. Wszyscy przebywający w Konstantynopolu oficerowie bułgarscy, którzy otrzymali pozwolenie wstąpienia do armii rosyjskiej, otrzymali zarazem nakaz pozostania w Konstantynopolu.

Wiedeń d. 22. czerwca. Kronawetter otrzymał od wyborców swoich wotum zaufania, nie złoży więc mandatu do Rady państwa.

Zagrzeb dnia 21. czerwca. Odpowiedzialny redaktor starczewiczowskiej (rusofilskiej) *Hrvatski*, Kukor, uwięziony został za kłamliwe sprawozdania z wyborów.

Paryż dnia 21. czerwca. W tutejszych sferach politycznych oczekują koncesyj ze strony gabinetu angielskiego co do rozzbrojenia opozycji francuskiej przeciw konwencji angielsko-tureckiej. Artykuł piąty zmodyfikowanym ma być w tym duchu, ażeby tylko Porta miała prawo bezpośredniego wkroczenia w nagłych wypadkach do Egiptu, podczas gdy Anglia potrzebowałaby do tego mandatu europejskiego.

Rzym dnia 21. czerwca. Doniesienia dzienników o rokowaniach pomiędzy kurją a rządem włoskim przyjmować należy z największą ostrożnością. Tymczasowo nie ma mowy o akcji ugodowej ze strony kurji lub rządu włoskiego, mającej na oku cele praktyczne. Podług dyspozycyj obustronnych nie można wywnioskować, ażeby w najbliższym czasie sprawa ta przekroczyła dyskusją teorytyczną.

Temeszwar dnia 21. czerwca. Posiadłość *Ruma* hr. Pejaczewicza, obejmująca 64.000 morgów, zakupiona została przez króla belgijskiego za 14 milionów. Piękne te dobra przeznaczone być mają na prezent dla arcyksięcia Rudolfa. Kontrakt kupna podpisany już został u rejenta w Ruma.

Petersburg d. 21. czerwca. Synod wysyła do gubernij południowych zarządzającego kancelarją oberprokuratora Sablera, dla obznajomienia się z rozwojem sztundy. Synod zamierza także wyznaczyć na mający się odbyć 11. lipca b. r. zjazd w Moskwie kilku misjonarzy, walczących ze sztundą.

Jubileusz królowej Wiktorji.

Londyn d. 21. czerwca. O godz. wpół do 11. wyruszył z pałacu Buckingham przez Railwaybridge pierwszy oddział jubileuszowego korowodu. Tenże składał się z kilkunastu powozów, zaprzężonych końmi gniademi. W powozach tych zajęli miejsca: książęta indyjscy, królowa hawajska w złotych szatach, księżna Francis, ks. Aleksander Teck, księżna Teodora Sachsen-Meiningen, księstwo Szlezwig-Holstein, księżna Heska, Edynburgska, ks. Hohenlohe itd.

W kościele Westminsterskim przyjął przybyłych wicekanclerz i wskazał im miejsca.

Drugi orszak składał się z 15 powozów zaprzężonych w białe konie. Jechali w nich królowie: Saksonii, Danii, Grecji, Belgji; następcy tronu: Rudolf austrjacki, portugalski i grecki; królowa belgijska, ks. Jerzy grecki i w. ks. Meklenburg-Strelitz. Lord-kanclerz wprowadził przybyłych do presbiterjum.

Orszak królowej, złożony z 11 powozów, rozpoczynał herold, następnie postępowała gwardja przyboczna, dalej adjutanci, sztab jeneralny i wszyscy jenerałowie. W pierwszych pięciu powozach siedzieli dygnitarze państwa i damy dworu, w szóstym księżna Szlezwig-Holstein i ks. Alfred Edynburski, w siódmym księżna pruska, Heska i Battenberg, w ósmym księżna Walii i w. ks. rosyjska Elżbieta, w dziewiątym księżniczka Sachsen-Meiningen, Wilhelmina pruska, Albany i Connaugth, w dziesiątym księżniczki Christiana, Louisa, Beatriksa i księżna Edynburska. Dalej towarzyszyli konno: książęta Edynburski, Walii, Connaugth, w. ks. Heski, niemiecki następca tronu i ks. Christian.

Następował powóz królowej, poprzedzany przez dwóch heroldów, zaprzężony w ośm bułanych „pony“ (konyki) o ładnie fryzowanych grzywach i ufryzowanych ogonach. W złotej uprzęży wyglądały one wspaniale i szły zupełnie spokojnie pomimo hucznych owacyj, jakiemi lud witał królowę. Dla uniknienia wypadku miały konie uszy pozatykane watą.

Obok królowej, siedziały księżna Walji i niemiecka następczyni tronu. Królowa była ubraną w mały czepeczek, formy korony, z najdelikatniejszych koronek, ubrany czarnym aksamitem i zdobny w agrafę z piór marabu, osadzoną ogromnemi perłami. Wstążki czepeczka spięte były pod szyja ogromną broszą brylantową, które to drogie kamienie zdobiły też i sam czepek.

Królowa miała na sobie oznaki orderu podwiązki i innych orderów. Za jej powozem postępowała konna muzyka i przygrywała hymn narodowy. Dalej na okazałych koniach jechali: ks. Cambridge, Henryk Battenberg, Henryk pruski, w. ks. Sergiusz, ks. Albert Walji, ks. Meiningen, ks. Ludwik Battenberg i ks. Chrystjan.

Pochód zamykała gwardja dworska i oficerowie. Przepyszna pogoda sprzyjała uroczystości, w której wzięły udział tak niesłychane tłumy publiczności, że zdawało się, jakoby świat cały zgromadził się tym razem w Londynie. Część publiczności zebrała się już dniem przedtem w ulicach i na placach, któremi korowód miał przechodzić.

W opactwie westminsterskiem udała się królowa, poprzedzona przez książąt kościoła, do sanctuarium, gdzie zajęła miejsce na tronie pod baldachimem. Nabożeństwo celebrował arcb. z Canterbury, wśród ogromnego udziału duchowieństwa. Arcybiskup rozpoczął ceremonię od błogosławieństwa dla królowej, poczem chór z wyborowych 300 głosów wykonał trzy pieśni kościelne a na końcu modlitwę *Exaudia me Domine* z akompaniamentem muzyki instrumentalnej. Powrót nastąpił w tym samym porządku jak przyjazd. Sceny w opactwie niepodobna wiernie opisać. Damy towarzyszące królowej skrzyły się ogniem drogich kamieni. Po *oratorium*, wykonanem według programu, ucałowała królowa kilku książąt i wszystkie księżniczki, i wśród entuzjastycznych okrzyków nieprzeliczonych tłumów powróciła do pałacu.

Kilka osób, które na ulicy odniosły wśród natłoku uszkodzenia, pomiędzy temi kilku policjantów, oddano do szpitali.

Królowa zdawała się być uszczęśliwioną poważnym przebiegiem obchodu i wspaniałością złożonych u jej stóp owacyj.

Londyn dnia 22. czerwca. Korowód wypadł nad wszelki wyraz wspaniale, szczególną zaś uwagę zwracała na siebie świetna kawalkada zagranicznych i angielskich książąt. Tłumy ludności powitały królowę grzmiącemi okrzykami hołdu. Po błogosławieństwie udzielonem w tumie westminsterskim przez arcybiskupa z Canterbury, odbyła się przed królową hołdownicza defilada książąt i księżniczek, poczem wrócono w przepisanym ordynku do pałacu Buckingham.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 22. czerwca. Treść koresp. z kompetentnych belgradzkich sfer do *Pol. Corr.* zwraca się stanowczo przeciw tym doniesieniom dzienników, które powołanie do steru Risticza przypisują okolicznościom leżącym poza granicą spraw politycznych. Zapewniają, ż e j e d y n i e p o t r z e b y w y p ł y w a j ą c e z w e w n ę t r z n e g o p o ł o ż e n i a k r a j u spowodowały zmianę gabinetu, i że Ristić przedstawił tylko p o l i t y c z n e ż ą d a n i a j a k o w y ł ą c z n e warunki wykonania powierzonej mu misji.

Buda-Peszt d. 22. czerwca. Z dokonanych 391 wyborów wyszło: 251 liberałów, 42 z umiarkowanej opozycji, 68 niezawisłych (tj. koszutowców), 9 antisemitów i 16 „dzikich“ czyli luźnych. Wyborów ściślejszych odbędzie się 5.

Berlin d. 22. czerwca. Z okazji 50-letniego jubileuszu panowania królowej angielskiej zamieścił *Reichsanzeiger* nadzwyczaj sympatyczny artykuł.

Paryż d. 22. czerwca. (Doniesienie „Ajencji Havasa“). Minister spraw zewnętrznych otrzymał urzędowy tekst oświadczenia Depretisa w sprawie Zulli i wyspy Dessy. Oświadczenie to nie wydało się ministrowi dość jasnem, dlatego też otrzymał Mouy polecenie, aby ponownie rozmówił się w tym względzie z Depretisem. Francja była zawsze gotową do tego aby ułatwić Włochom ich operacje w Massawie, zarazem jednakże zawarowała sobie wyraźnie prawa do Zulli i Dessy.

Rzym d. 20. czerwca. Depretis, który od kilku dni był cierpiący, ma się już znacznie lepiej.

Rzym d. 22. czerwca. (Doniesienie „Ajencji Stefaniego“). Ministerstwo wojny zawiadamia, że Savoiroux trzymany jest wprawdzie zawsze jeszcze w więzach, lecz stan jego zdrowia jest zupełnie pomyślny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. czerwca 1887:

Hotel Angielski. E. Gronziewicz z Kopeczyniec. W. Malina z Krzywego. A. Iskrzycki z Sanoka. S. Zawistowski z Kupczyńca. W. Wisłocki z Rosji.

Hotel Francuski. H. Rodakowski z Bortnik. B. Langer i E Hochsinger z Wiednia. R. Fitz z Biały. K. Helle z Stryja.

Hotel Żorża. JCW. arcyks. Rainer z Wiednia. H. Siemiginowska z Siekierzyniec. K. dr. Żywicki z Tarnopola. A dr. Nazarkiewicz z Podola ros. A Betezar z Wiednia. J Kuschee z Łatyczewa. Wł. dr. Szafer z Mielca. K hr. Badeni z Buska. Z. Skrzyński z Hart. J. hr. Młodecki z Monasterzysk.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206.—	209.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	223.25	226.25
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	285.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.50	100.50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102.25	103.25
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.85	101.85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.85	101.85
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41¹/₂ l.	92.50	93.50
„ kredytowego gal. ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.87	5.97
Dukat cesarski	5.90	6.00
Napoleondor	10.02	10.12
Półimperjał rosyjski	10.33	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.12¹/₂	1.14¹/₂
100 marek niemieckich	61.65	62.35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 22. czerwca godz. 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.30. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 210.—, Kolej Kar. Ludw. 207.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—, 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 101.97, Napoleondor 10.04, Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche

Berlin dnia 21. czerwca godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 182.80, Akcje kredytowe 456.50, Lombardy 141.—, Galicyjskie 83.40, Pożycz. wschod. 56.15. Austrj. banknoty 161.10

Paryż 3% Renta 81.45.

Wiedeń dnia 21. czerwca godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 15.90, Węg. akcje kr. 286·25, Anglo-Austr. 105.—, Unionbank 209·50, Kolej Kar. Lud 207·50, Nordb. 259.80, Kolej Połud. 86·75, Kolej Alföld 182·—, Kolej p. Elżb. 226·—, Kolej lw.-czern. 224.25, Węg. Nordost. 166·—. Wied. Communallose 127·75, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·50. Elbetal 168·—, Węg cis. losy r. 122·50, Landerbank 227·90, Złota renta węg. 4% 101.97, Bankverein 94·—, Ros. rubel pap. 1.14·— Losy węg. 121·50, Usposobienie bezochocze.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58	8.34 Ze Zim. wody
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	2·15	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7·58 Do Zim. wody
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	4·08	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m. 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano.

L. 8733.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech stypendjów wynoszących po 210 złr. w. a. rocznie z fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni tj. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone. 2269 3—3

Z Wydziału krajowego król. Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 6. czerwca 1887.